Nr. 88. Przemyśl, Sobota 1. listopada 1890. Rok IV.

"Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „
miesięcznie	— „ 55 „

Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

KALENDARZ.

Listopad	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
2. niedz.	E. 23 po Świąt.	N. 22 po S. Hł. 5.
3. pon.	Dzień zaduszny	Awerkyja
4. wtor.	Karola Bor.	Jakowa
5. środa	Elżbiety	Arefty M.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 31. października 1890.

Do „Polit. Corresp." donoszą z Petersburga, iż następca tronu rosyjskiego w podróży swej do Tryestu wstąpi także do Wiednia, gdzie jednak pobyt jego nie będzie miał wcale oficyalnego charakteru. Z Tryestu uda się carewicz do Aten, gdzie kilka dni spędzi na dworze greckim. Z Aten wyruszy do Egiptu, a nie jak pierwotnie zamierzał, do Palestyny, gdyż z powodu zaniechania wizyty w Konstantynopolu, wykreślonem zostało także z programu podróży zwiedzenie Ziemi świętej.

W wyborach do Rady miasta w Pradze zwycięzyli Młodoczesi w trzecim okręgu wyborczym na Nowem mieście, gdzie w miejsce dotychczasowego reprezentanta wybrany został Juliusz Gregr. Wogóle w trzecim okręgu przeszli, jak dotąd, kandydaci młodoczescy. W innych okręgach wyborczych pozostał dotychczasowy stosunek bez zmiany.

Na przedwczorajszem posiedzeniu sejmu kroackiego motywował Pericz (członek partyi narodowej) wniosek, dotyczący ważności studyów na uniwersytecie w Zagrzebiu i udziału studentów tamtejszych w stypendyach państwowych. — Biancini popiera ten wniosek, przyczem porusza kwestyę prawa państwowego i zjednoczenia z Kroacyą. Prezydent przywołał go do porządku i odebrał mu głos.. Większość sejmowa jednak pozwoliła mu mówić dalej. Biancini wskazywał następnie na wrzekomo niedostateczne uwzględnianie Dalmacyi. — Reprezentant rządu przedstawił właściwy stan rzeczy i zauważył, iż w myśl istniejących przepisów uczęszczanie na uniwersytet zagrzebski i korzystanie ze stypendyów jest dozwolonem. Pugliessi oświadczył się imieniem Serbów za wnioskiem Pericza, który też wraz z dodatkiem Bianciniego, dotyczącym notyfikacyi doplomów doktorskich, znaczną większością został uchwalony.

Porównanie Moltkego z Blucherem, a Bismarcka ze Steinem, dało sposobność dziennikowi „Hamb. Nachr. do wspomnienia o możności powrotu ks. Bismarcka do władzy. Bismark, dodają „Hamb. Nachr." nie odmówiłby też swych usług w razie, gdyby wśród zawiłych okoliczności uznał potrzebę użyczenia swej pomocy. Dziś będąc człowiekiem prywatnym, uważa on za swe zadanie przemawiać od czasu do czasu do ludu, który wychował do politycznego myślenia.

Myśl rewizyi konstytucyi zaczyna już upadać we Francyi. Rzecz dziwna, że radykalni porzucają ją i uważają za zbyteczną. Świeżo przyszedł do tego przekonania znany radykalny dep. Zygmunt Lacroix, który w dzienniku „Radical" pisze: „Żądanie rewizyi konstytucyi kilkakrotnie stawiano w Izbie, a rezultat tych zabiegów jest znany. Ministerstwo, które się rewizyi sprzeciwiało, zostało obalone i zastąpione przez inne, które z równą stanowczością przeciw rewizyi się oświadczyło. Znalazł się nawet raz gabinet, który sam wziął inicyatywę do projektu rewizyjnego. Został on jednak obalony, jak poprzednie gabinety i to obalony, przez większość, złożoną w części z tak zwanych rewizyonistow prawicy i ze stronników Boulangera." W obec takiego oświadczenia ze strony radykalnej zaniecha zapewne dep. Chantemps postawienia wniosku o zniesienie senatu.

W Akwisgranie odbyło się w niedzielę w wielkiej sali kurhauzu zebranie katolików, w którem wzięło udział około 4000 osób. Zebranie jednomyślnie uchwaliło wysłać do parlamentu petycyę, żądającą zniesienia ustawy przeciwko Iezuitom.

Kwestyę ekumenicznego patryarchatu omawia „Journal de St. Petersbourg." Zaznacza on, iż Porta, zastosowując zwyczajne prawo, zapomina, że pewne postanowienia tureckiego kodeksu nie dadzą się zastosować do społeczeństwa chr eścijańskiego. Gdy nam — pisze pomieniony dziennik — bardzo leżą na sercu interesa prawosławnego kościoła i gdy pragniemy, aby istniała zupełna zgoda między chrześciańskimi gminami a rządem ottomańskim, przeto wyrażamy nadzieję, że inicyatywa sultana położy kres niepokojącej sytuacyi i że patryarcha w zaufaniu do tej inicyatywy przyzwoli na odprawianie nabożeństw, które nie powinny były być przerwanymi, choćby żądania patryarchatu były zupełnie usprawiedliwione.

Krąży pogłoska, iż jenerał Obruczew otrzymał upoważnienie do omówienia podstaw wojskowych, na których dałoby się zawrzeć przymierze między Francyą i Rosyą.

Co nam grozi.

(C. d.)

Artykuły nasze o powodach ekonomicznego upadku kraju i drobnego przemysłu, z powodu zmonopolizowania przemysłu i handlu przez żydów, rozbudziły u czytelników naszych żywe zajęcie się niemi; czego najlepszym dowodem kilka uwag nadesłanych nam tymi dniami w tym samym przedmiocie. Ponieważ uwagi te są w ścisłym związku z poglądami przez nas rozwijanymi podajemy je tutaj:

„Żyd żaden pijakiem, a zwłaszcza nałogowym nie jest. Mimo tego pijaństwo ze żydowstwem jest ściśle złączone, tak, że rozłączyć się pod żadnym warunkiem nie da.

Lichwą, zdzierstwem, a najwięcej przez wódkę i pijaństwo pobogacili się, zmarnowali znaczną część narodu materyalnie i moralnie. Znamy aż nadto dobrze historyą rozwoju żydowskiego w Polsce, wiemy i powiadamy prawdę w oczy tym wszystkim żydowskim bogaczom, że ojcowie ich chodzili z mieszkami na plecach po naszych wsiach i miasteczkach, skupując skórki itp. rzeczy, a gdy dorobili się paru groszy, wtenczas łapczywie rzucali się na karczmy, gościńce, kramiki i tutaj dopiero na jaw wychodził ich talent.

Nie potrzebuję sięgać w daleką przeszłość, teraźniejszość bowiem dostarcza setki odnośnych dowodów.

W miasteczku P. przed mniej. więcej dwudziestu latami był krawiec żyd, który nieomal w całej okolicy włościan znał po imienin, gdyż w domu mało co siedział, tylko z mieszkiem, łokciem, igłą i naparstkiem łatał im ubrania. — Bieda była u niego straszna, gdyż familia jego składała się z ośmioro bachorów. W kilka lat dorosł mu syn i tem samem rzemiosłem co ojciec się trudnił, a w niedługim czasie zadzierżawił karczmę na wielkiej wsi i tam dopiero rozwinął należycie swe działania.

Co za sposobów młody Moritz używał tego tu nie będę opisywał, lecz nadmienię, że za swoje iście żydowskie sztuczki zapoznał się na dwa lata z kryminałem. W kilka lat potem — mój pan Icek z Moritzem kupili w mieście dom pierwszorzędny i założyli handel wódki, zboża itp. na wielką skalę. Dzisiaj pan Moritz jest już wielmożnym i jeżdża sobie powozem, a stary Icek siedzi sobie w salonie w szlafroku i pantalonach, pali długą fajkę i rozmyśla nad dawnymi czasami jak gojnom świty łatał i cebulkę z czosnkiem zajadał.

Wie dobrze żyd o tem, że lud nasz jest dobroduszny, a zwłaszcza przy kieliszku wódki, zatem umiał i umie z tego korzystać, rozpajając go.

Pijaństwo to potężny środek, którym żydzi wszystko osiągają. Wycyganią, podpiłego obszachrują i co wódka nie dokaże, to oni dopełnią, a ofiara idzie z kijem pod kościół.

Pijaństwo i żydzi oto są dwa czynniki złego i nędzy naszej. Jest to twierdzenie uzasadnione i mające pewne podstawy."

Do uwag tych dodał autor przypisek następnej treści:

„Gazeta Przemyska" która wzięła sobie to szlachetne zadanie bronienia dobra ekonomicznego kraju przeciw żydom wyzyskiwaczom, łoży wielkie zasługi dla społeczeństwa naszego, jest to jedyny organ, który zdobył się na cywilną odwagę, aby wypowiadać nasze wszystkie uprawnione żale, bole i otwierać rany, które nam żydzi zadali.

(C. d. n.)

Pułkownik hr. Hartenau.

W świeżej nam jeszcze wszystkim tkwi pamięci sympatyczna postać bohatera z pod Śliwnicy, który z porucznika zostawszy księciem pobił na czele młodej armii, liczne i przez doświadczonych generałów prowadzone zastępy serbskie.

Wiemy, jak młody książe walczył dzielnie przeciw hegemonii rosyjskiej, jak padł ofiarą intryg petersburgskich, jak pogniewał na siebie ks. Bismarcka i jak, idąc za głosem serca, pogardził ręką córki cesarskiej, aby poślubić dziewczę z ludu.

Gdyby meteor zabłysnął ks. Battenberg na politycznym horyzoncie, a krótka historya jego wojowniczej chwały została niezatartymi głoskami zapisana na karcie nowoczesnych dziejów.

Mało mamy podobnych przykładów, aby ktoś jak hr. Hartenau, który był panującym i nosił purpurę, zamknął się następnie w zaciszy domowej i rozpoczął na nowo karyerę, wstępując do wojska w randze podrzędnej, bo drugiego pułkownika dowodzącego tylko jednym batalionym.

Ze strony hr. Hartenaua jest to dowodem rzadkiego panowania nad sobą i karności, że wstąpił w szeregi armii austryackiej i z komenderującego armią stał się podwładnym.

Krok ten hr. Hartenaua zaznacza, że zerwał z przeszłością i wyrzekł się wszelkich aspiracyi do tronu bułgarskiego. Zarazem jednak oznacza to, że rząd austryacki zamierza w obec Rosyi pozostać na dotychczasowem stanowisku, obrony i warowania samoistności państw bałkańskich.

Mianowanie hr. Hartenaua pułkowni-

Pod indyjskiem niebem.

Podporucznik Saridin.

IV. (Dok.)

Krzyk ptaka nocnego przerwał rozmyślania Saridina. Nadstawił ucha, a gdy się krzyk powtórzył, powstał i udał się za strażnicę. Bystry wzrok Saridina spostrzegł siedzącą u stóp drzewa kobietę, okrytą bordjem (płaszczem) i w sarongu, której twarz pokrywał slindang (zasłona). Była to Sarina. Saridin przystąpił do niej i zapytał po cichu:

— Czego żądasz Sarino!

— Odkryłam niebezpieczeństwo.

— Jakie?

— W kompanii murzynów wszyscy czuwają.

— Allah!

— Murzyni rozmawiają ze sobą.

— Co mówili?

— Nie rozumiałam ich. Widziałam tylko, że pochwycili za karabiny.

— Za karabiny?

— Tak jest Saridinie.

— Njahi Bohassi powiedziała im, iż teraz nie trzeba jeszcze nabijać. Milcz, odpowiedział na to jej mąż, kapitan musi zginąć!

— A Kidjekroe?

— Kidjekroe nie należy do rokoszan.

— Spodziewałem się tego!

— Żonie Kidjekroa polecono, aby przywołała męża z warty, a gdy się sprzeciwiała, chciał ją sierżant Bohassi uderzyć. Ona jednak pochwyciła za nóż i zawołała: „Spróbuj!" Żołnierze stanęli wtedy w jej obronie i oświadczyli, że do tego, co zamierzają uczynić, nie potrzeba im kaprala Kidjekroe.

— Sarino!

— Saridinie!

— Słuchaj uważnie.

— Słucham Saridinie.

— Pobiegniesz natychmiast na kwaterę kapitana Wolfa, obudzisz go i powiesz: — Murzyni podnieśli rokosz —, rozumiesz? —

— Rozumiem Saridin e.

— Następnie udasz się do mojej kompanii i powiesz naszym Jawańczykom: — Murzyni zbuntowali się —; idź Sarino!

Sarina pobiegła jak sarna w kierunku ku kwaterom oficerskim. Saridin powrócił do strażnicy i otworzył skrzynię, w której przechowywano naboje. Rzuciwszy okiem po strażnicy spostrzegł, że z sześciu murzynów będących na warcie stało czterech na posterunku, dwóch zaś i Kidjekroe spało twardo. Saridin pobudził Jawańczyków i polecił im wziąć broń do ręki. Straż przy karabinach trzymał także Jawańczyk. Saridin rozkazał nabić karabiny i podążył na czele siedmiu ludzi do obozu.

W pobliżu koszar murzynów poruszało się kilka ciemnych postaci, przed bramą wchodową stała grupa ludzi. Czyż się Saridin opóźnił?

— Kto tam? — zawołał głosem donośnym.

Wykrzykniki niezrozumiałe były jedyną odpowiedzią.

— Kto tam! — krzyknął Saridin groźnie i podbiegł z żołnierzami ku zgromadzonym.

Murzyni, prócz jednego, cofnęli się. Śmiałkiem tym był sierżant Bohassi, który się złożył do strzału. Padł strzał, a kula gwizdnęła Saridinowi koło ucha.

— Ognia! — zakomenderował Saridin.

Siedmiu Jawańczyków wystrzeliło równocześnie.

— Nabij!

Jawańczycy posunęli się naprzód. Bohassi padł trupem, murzyni umknęli częścią, a częścią zamknęli się w koszarach.

Na odgłos strzałów przybiegli żołnierze z kompanii Saridina. Widząc się na czele silnego oddziału osaczył Saridin koszary zanim jeszcze nadeszli oficerowie. Uderzono w bębny, załoga stanęła pod bronią.

Murzyni widząc, że ich zamiary zostały odkryte, poddali się. Czterdziestu rokoszan zbiegło do pobliskiego lasu, za zbiegami wysłano patrol.

* * *

Saridin, który z własnej inicyatywy uśmierzył bunt i kapitanowi uratował życie, został w trzy tygodnie po rokoszu zamianowany podporucznikiem i przeniesiony do Batawii.

Saridin czuł się szczęśliwym. Na ramionach jego błyszczały złote epolety, biodra stroiła szarfa o barwach holenderskich. On, który dotąd chodził boso, mógł teraz dosiąść koeda-aloes (konia) i bratać się z białymi oficerami.

kiem w czynnej służbie, przyjęto nad Newą głuchym gniewem; nie da się bowiem zaprzeczyć, że nominacya ta, chociaż się nad nią dzienniki nie rozwodzą, ma doniosłe polityczne znaczenie.

Hr. Hartenau bowiem, jest niezawodnie w razie wojny, która Europy nie minie i prawdopodobnie rozegra się na północy, predestynowany na dowódzcę i kto wie czy losy wojenne, które go już raz okryły nieśmiertelną sławą, nie obdarzą go wawrzynem uszczkniętym na stepach wrogiej spokojowi Europy — Północy.

KORESPONDENCYE.

Lubaczów, d. 23. października 1890.

Poświęcenie cerkwi.

(Dokończenie.)

Trzecia grupa aniołów na niebie od Wschodu, przypomina bardzo dzieci ziemskiego padołu i to niby trzech braci Lecha Czecha i Russa, więc dzieci słowiańskie. Unoszą tedy wieniec uwity z kwiatów z naszych niw i gór i krzyż św. Jędrzeja, który pierwszy miał głosić wiarę między Słowianami; na fryzie pod tą grupą przedstawia obraz tego Apostoła, jak stawia krzyż na górach kijowskich. Apostoła otaczają pasterze pasący trzody, przeważnie owieczki, które prawie aż do osoby św. Apostoła zbliżyły się, niby przeczuwając ważne jego posłannictwo. Pasterze spoglądają zdziwieni, słuchając lękliwie słów św. ewangelii wobec kamiennej postaci Wołosa, który im trzody pilnuje. Czwarta grupa aniołów a to od zachodu, zapowiada panowanie Kościoła; unoszą tedy aniołkowie berło, miecz i koronę. Ruchy ich bardzo śmiałe, osobliwie anioła z mieczem a odwróconego zupełnie tyłem do widza. Pod tą znów grupą na fryzie umieścił artysta w obrazie Konstantego W. w chwili, kiedy idąc na wojnę, zobaczył krzyż na niebie, w około którego jaśniał napis: „W znaku krzyża zwyciężysz,“ Konstanty spogląda z podziwem wznosząc ręce do góry a rumak jego w pozycyi, jakoby chciał uklęknąć, schylił głowę do ziemi. — Pomiędzy tymi obrazami na fryzie spotykamy jeszcze cztery mniejsze pejsaże, przedstawiające cztery świątynie, mianowicie kościół św. Piotra w Rzymie, kościół św. Jędrzeja w Kijowie, Zofijską niegdyś cerkiew w Carogrodzie i Akropolis w Atenach. — Dalej aniołki z bronzu niby lane, jako karyatydy podpierające gzyms a dzielące obrazy, przedstawiają cztery kardynalne cnoty i talentu, przedstawione symbolicznie jako dary boskie. Cały ten tak bogaty fryz odcięty bronzowem gzymsikiem spoczywa na porfirowej podstawie, imitowanej bardzo ładnie. Cztery silne arkady dźwigające kopułę z jej bębnem, osiadły na takich płaskosłupach, tworząc cztery pola trójkątne prawie powążnych rozmiarów. Na tych polach, ujętych w ramy architektoniczne, zasiedli na marmurach na tle złotem, święci Ewangeliści, w natchnieniu spisując słowo Boże. Typy ich indywidualne a święte przemawiają nader uroczyście do widza, pozycye ich bardzo poważne a naturalne i niewymuszone wzbudzają cześć i poważanie dla świętych. U stóp na marmurze oparte księgi, na których można z dołu odczytać początek kronik świętych. Pomijając inne obrazy na sklepieniach w nawie, w stylu włoskiego renesansu sztukaterye, jakoto ramy, kassetory, rozety, bukiety i zwoje z żywych kwiatów, wstąpmy za ikonostas do Sanctissimum, by chwałę oddać Bogu Ojcu, którego prawica zawsze otwarta, w lewej piastuje godło najwyższej mądrości a noga potrąca świat do wiecznego ruchu. Najświętsza głowa tonie w trójkątnej aureoli nieskończonej światłości, w której gorzeją dwie litery alfa i omega. Spoglądając na ten obraz musisz przyznać, że się artysta świetnie wywiązał z tak trudnego zadania. Oblicze Boga tak idealnie święte, że podobnego nie ujrzysz między śmiertelnikami, a ruch postaci wszechstwórcy błyskawiczny przypomina, że Bóg jest wszechwidzący i wszędzie obecny.

Na tem mógłbym zakończyć pobieżny mój opis, pobieżny powiadam, bo gdybyśmy chcieli dokładnie opisać wszystko, co tam artysta namalował, owe ptaki, motyle, owce itd. a wszystko w symbolicznem znaczeniu, to by cała „Gazeta“ nie wystarczyła i trzebaby osobną broszurę napisać. Niepodobna nie wspomnąć o babisterium, gdzie na samym wstępie witają nas cztery kolosalne obrazy na sklepieniu krzyżowem; — sama rama, która ujęła te obrazy w swoje objęcia, dochodzi szerokością dobre półtora metra; obraz każdy jest sześć metrów szeroki, a ośm wysoki, więc są równe i przedstawiają: 1) Chrzest Rusi przez Włodzimierza Wielkiego; 2) św. Mikołaja na rozhukanem morzu w nocy przy blasku księżyca zażegnywującego burzę, by uratować tonących żeglarzy; 8) Cyryla i Metodego między Słowianami; 4) Eliasza proroka unoszącego się na ognistym rydwanie do nieba.

Na tem kończymy z wyrazem wszelkiego uznania dla artysty za jego żmudną pracę, jaką poświęcił dla tak małego miasta jak Lubaczów, nie dbając wcale o to, czy małomieszczanin a szczególnie chłopek te wzniosłe myśli odczyta i jak się należy oceni.

Z Izby sejmowej.

Posiedzenie z d. 29, października.

Początek posiedzenia o godzinie kwadrans na 12.

Namiestnik hr. Badeni zabrał głos celem wykazania, że interpelacya Okuniewskiego w sprawie nietaktownego postępowania komisarza w Gwoździcu była nieusprawiedliwiona. Z zeznań powołanych włościan, z zeznań komisarza i oficerów wynika, że komisarz postąpił sobie taktownie i zarzuconych mu słów w odniesieniu do armii nie użył. Namiestnik oświadcza, że interpelacyę uważa za dobrą, ale tylko tam, gdzie fakta stanowcze i istota czynu są prawdziwe. Tymczasem interpelanci już w trzecim wypadku występują z faktami wprost nieprawdziwymi. Postępowanie takie uważa za szkodliwe. Prosi tedy na przyszłość o podawanie tylko takich faktów, które się stały, a nie takich, które sobie może niektórzy życzą, aby się stały, ale się nie stały.

Z kolei posłowie Antoniewicz, Romańczuk i Merunowicz uzasadniali swoje wnioski, które odesłano do właściwych komisyj.

W załatwieniu przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym, wnosi sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego Edward Jędrzejowicz, aby przed załatwieniem wniosku o utworzenie tej posady, polecono Wydziałowi krajowemu przedstawić w bieżącej sesyi wnioski co do ustanowienia stałej komisyi dla spraw rolniczych. Romanowicz tłumaczy, iż Wydział nie przedłożył dotąd wniosku o zaprowadzeniu takiej komisyi, gdyż chciał poczynić poprzednio doświadczenia. Langie podnosi, iż komisya taka, złożona z reprezentantów Towarzystw rolniczych, wzmocni działalność tych Towarzystw. Po przemówieniu Polanowskiego i sprawozdawcy przyjęto wnioski komisyi gospodarstwa krajowego.

Przy załatwieniu petycyi Grochowalskiego w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania celem połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym, wywołali Rusini zapowiedzianą kwestyę przemawiania sprawozdawcy z trybuny po rusku. Sprawozdawca ks. Hamdrak zaczął odpowiadać po rusku, w skutek czego odezwały się głosy protestu. Marszałek interpretował regulamin w ten sposób, iż sprawozdawcy wolno mówić po rusku, jeżeli mówi we własnem imieniu. Hamorak oświadczył, że mówi we własnem imieniu. Załatwiono jeszcze kilka petycyj.

Koniec posiedzenia o godzinie w pół do 3ciej.

Posiedzenie d. 30. października.

Początek posiedzenia o godzinie pół do 12.

Kilka sprawozdań Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj.

P. Stanisław Stadnicki motywuje postawiony przez siebie następujący wniosek: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wezwać c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego, iżby dochód uzyskiwany z prawa propinacyi wykonywanego na rzecz tegoż funduszu względnie kraju, podawany był w każdym pojedynczym powiecie do wymiaru podatku dochodowego, a to wedle sumy ogólnej, uzyskanej z tegoż dochodu w obrębie odnośnego powiatu.“ Mowca podnosi znaczny ubytek dochodów Rad powiatowych, który oblicza na 70.000 zł. i zwraca się do Wydziału krajowego z prośbą o wzięcie w obronę tych żądań. Wniosek odesłano do komisyi podatkowej.

W imieniu komisyi budżetowej wnosi p. Scipio, aby Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycyą gminy m. Mikołajowa o bezprocentową pożyczkę 20 000 zł., a natomiast aby pogorzelcom Mikołajowa udzielił z funduszów krajowych 500 zł. zapomogi.

Pogorzelcom gminy Dobrosin udzielono 200 zł. zapomogi, a pogorzelcom Zarzecza 150 zł.

Na wniosek komisyi prawniczej (ref. p. Klemensiewicz) uchwalono ponownie wyrazić rządowi opinię, iż wielce pożądanem jest dla dobra mieszkańców gminy Machliniec, aby gmina ta przeniesioną została z okręgu sądu powiatowego w Żurawnie i starostwa w Żydaczowie do okręgu sądu pow. i starostwa w Stryju.

Na wniosek komisyi prawniczej uchwalono ustawę, mocą której gminy i obszary dworskie Łopuszna, Łukawica i Monasterzec mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Samborze. Gmina i obszar dworski w Milczycach mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Mościskach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rudkach. Ustawa ma wejść w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Na wniosek komisyi szkolnej (referent p. Rayski) odstąpiono Radzie szkolnej kraj. petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu o zaprowadzenie odrębnych do potrzeb ludu zastosowanych czytanek wiejskich.

Na wniosek tej samej komisyi (referent St. Tarnowski młodszy) przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą Józefa Gutowskiego, nauczyciela w Łomnicy, o rozpatrzenie sprawy dyscyplinarnej, przeprowadzonej przeciw niemu w roku 1877 przez Radę szkolną okręgową, a odstąpił Radzie szkolnej do załatwienia petycyę 8 włościan gminy Zawałowa, proszących o przeprowadzenie śledztwa przeciw nauczycielowi Kurmanowi, a ewentualnie o obsadzenie posady innym nauczycielem.

Skrzyński wniósł interpelacyę do komisarza rządowego, czy wobec zniżenia taryf kolejowych na Węgrzech zamierza rząd do tej samej miary zniżyć taryfy na kolejach państwowych i prywatnych dla nafty galicyjskiej. Ze względu na doniosłość przedmiotu prosi interpelant o odpowiedź jeszcze w bieżącej sesyi.

Antoniewicz interpeluje Wydział krajowy, kiedy przedłoży sprawozdanie o wyborach poselskich, które nie zostały sprawdzone.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 1. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 30. października b. r.

Obecnych radnych 32. Przewodniczący wiceburmistrz p. Gamski, sekretarz p. Dobrzański:

Protokół z ostatniego posiedzenia z dnia 16. bm. przyjęto do wiadomości bez dyskusyi. Przewodniczący na interpelacyę przez p. Dr. Dolińskiego podniesioną co do komisyi kontrolującej, odpowiada iż już wyrobił instrukcyę dla komisyi kontrolującej.

Na porządku dziennym obsadzenie posad urzędników Magistratu. Przewodniczący zarządza posiedzenie tajne, w skutek czego sprawozdawca opuszcza salę. Na tem posiedzeniu zamianowano drugim sekretarzem p. Janiszewskiego, koncepistą p. Wacława Brylskiego, kancelistą na miejsce p. Brylskiego p. Hipolita Szczepańskiego, adjunktem policyjnym p. Kowalskiego a registrantem p. Mossoczego. (Wnioski Magistratu bez zmiany.)

P. Dr. Dworski przedstawia Radzie referat o budowie koszar dla 68 batalionu obrony krajowej (z Gródka) kosztem 90,000 zł. wystawić się mających, który pokryje pożyczką bezprocentową z funduszu krajowego zaciągnąć się mającą, spłacalną w 20 latach. Sekcya stawia wniosek, aby wybudować koszary i zaciągnąć z funduszu koszarowego pożyczkę w kwocie 90.000 zł. w 20 latach spłacalną i upoważnić magistrat do zrealizowania takowej. Uchwalono. (Grunt dla tych koszar przeznaczono na t. zw. „Praczkarni“ przy ul. Długiej).

Ref. r. p. Dr. Smutny. Na budowę koszar obrony krajowej rozpisano licytacyę i są wniesione dwie już oferty. P. Reiniger wniósł ofertę z opustem $10^1/_2$%, pp. Pilecki, Waluszczyk i Jaworski z opustem 8% z dwoma dodatkowymi warunkami: 1) że gmina ma dostarczyć kamienia i 2) studnię wykopać. Ponieważ planów jeszcze nie zwrócono i pożyczka na budowę nie jest wyefektowaną, sekcya wnosi, aby nie zatwierdzać żadnej oferty, co też uchwalono.

Na zapytanie dyrekcyi kolei, czy gmina się przyczyni i jakim datkiem do budowy przejazdu przez kolej koło rampy obok kamienicy ks. Ziemiańskiego, uchwalono oświadczyć, że prócz gruntu miejskiego pod przejazd bez żądania zań wynagrodzenia, gmina żadnym innym datkiem się nie przyczyni, gdyż przejazd buduje się dla wygody wojska, a nie dla mieszkańców Przemyśla.

Wskutek rozstrzygnięcia c. k. Władz politycznych uchwalono powołać do Rady w miejsce dzierżawcy propinacyi p. Chaima Wolfa, zastępcę radnego p. Leisera Feuera. — Znawcom pp. Żmurkowi, Dawidowi i Waluszczykowi przyznano za czynności przy rewizyi zarządzonej w czasie znanych katastrof budowlanych po 15 zł.

Uchwalono przyjąć rezygnacye pana Władysława Nahlika z urzędu radnego i powołać na tegoż zastępcę p. Jerzego Horwota. – Na tem posiedzenie zakończono.

Nic dla wojska.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano odezwę kolei Karola-Ludwika, w której dyrekcya tej kolei zawiadamia miasto, że na rampie na Mniszu zostanie wybudowany przejazd i pyta czem się miasto Przemyśl do budowy przejazdu przyczyni. W tej sprawie zabrał głos p. burmistrz i oświadczył, że magistrat uchwalił na tę odezwę odpowiedzieć, iż ustąpi pod tę budowę jedynie bezpłatnie potrzebne grunta miejskie, a nie przyczyni się zresztą niczem więcej, ponieważ przejazd buduje kolej nie na nalegania gminy i dla mieszkańców miasta, tylko na naleganie wojskowości i dla wojska, magistrat przeto dla wojska nic świadczyć nie zamyśla.

Otóż musimy tutaj zaznaczyć, że ta uchwała magistratu, która uzyskała sankcyę Rady, jest po prostu ironią, gdyż miasto nie posiada na Mniszu żadnych gruntów, a chociaż budowę przejazdu spowodowały nalegania wojskowości, to przysporzy przejazd także wiele korzyści mieszkańcom miasta i usunie niedogodności w komunikacyi, przeciw którym i pismo nasze bardzo często i stanowczo występowała.

Wypowiedzenie p. burmistrza: „Nic dla wojska“, trąci trochę niewdzięcznością, bo właśnie wojsko podniosło jedynie Przemyśl do znaczenia i na stanowisko trzeciego z rzędu miasta w kraju.

Trębacz carycy.

P. Kuzio, oficyał policyi miejskiej ma szczególniejsze szczęście, gdyż po roku służby, która go unieśmiertelniła w „Śmigusie,“ nietylko, że został mimo raportów pisanych o szubaśnikach „przyłączonych do odezwy“ stabilizowanym, lecz otrzymał także remuneracyę w wysokości 200 zł., a na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej podwyższono mu pensyę o 100 zł., chociaż temu sprzeciwiała się sekcya. Pan Kuzio, rośnie jak na drożdżach, a jego awans przypomina nam bardzo anegdotę o trębaczu carycy Katarzyny.

KRONIKA.

Przemyśl d. 31. października

W dniu Wszystkich Świętych celebrować będzie mszę Najprzewielebniejszy ks. biskup Solecki, a pod batutą dyr. p. Dietza odśpiewaną zostanie wielka msza „Mozarta“.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Chorzowa, w powiecie jarosławskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Korpus oficerski uczcił Saridina wspaniałą ucztą. Żegnany przez kolegów dosiadł konia i wraz z żoną niesioną w palankinie udał się do Samarangu a ztamtąd do Batawii.

* * *

Saridin mimo to nie był prawdziwie szczęśliwym. Na nowem stanowisku odczuwał stokroć boleśniej różnicę, jaka istniała między nim Jawańczykiem, a oficerami europejczykami. W służbie, pod bronią był im równym, za służbą traktowano go zimno, odsuwano się od niego, lekceważono go.

* * *

Po sześciu latach żmudnej służby w Batawii przeniesiono Saridina do Sörabaja.

Parowiec pruł spokojne fale modrego morza, w których się odbijały złote gwiazdy i czysta tarcza księżyca. Na pokładzie panowała cisza. Sarina spoczywała w kajucie. Saridin pochylony nad bortem statku patrzył długo w smugę ognistą ciągnącą się za okrętem, nareszcie zesunął się w morze.

Następnego dnia rwała Sarina na sobie szaty i raniąc białe łono opłakiwała męża.

Biedna Sarina! Szczęśliwy Saridin!

Do tutejszej szkoły przemysłowej uzupełniającej zapisało się na b. r. szkolny do I. kl. przygotowczej 57 uczniów, do II. kl. przyg. 106; — do I. kl. przemysłowej 93, do II. kl. przem. 47 uczniów, — razem zapisanych na naukę wieczorną chłopców 303.

Odra panuje nagminnie pomiędzy młodzieżą szkolną tutejszych zakładów naukowych. Byłoby do życzenia, aby fizyk powiatowy zbadał stan zdrowia dziatwy szkolnej i w razie potrzeby zarządził potrzebne środki ostrożności.

Pogotowie pożarne Straży ochotniczej pożarnej zostało z dniem 31. bm. dla braku odpowiedniego lokalu zwinięte. Ćwiczenia straży praktyczne i teoretyczne będą się odbywały, jak dawniej, w poniedziałki i wtorki w sali gimnastycznej w zabudowaniach szkoły ludowej przy ul. Wodnej.

P. Jadwiga Stapf, znakomita pianistka, powróciła z Krakowa na stałe mieszkanie do Przemyśla i zamyśla, jak się dowiadujemy, udzielać lekcyi na fortepianie.

VI. Wieczorek Towarzystwa muzycznego odbędzie się w środę d. 5. listopada.

Przedstawienie na dochód Ochot. straż. pożar. zamierzają urządzić amatorowie w niedzielę d. 16. bm. Bliższe szczegóły doniesiemy później.

W hotelu „Victoria" koncertować będzie w niedzielę d. 2. listopada kapela wojskowa 10. p. p.

Wyścigi z przeszkodami urządzili sobie onegdaj środkiem Sanu jacyś niepowołani amatorowie cudzej własności. Mianowicie, dwaj młodzi adepci sztuki ślusarskiej, czy kowalskiej poodkręcali w czasie nieobecności robotników w porze objadowej — śruby, służące do spajania części składowych nowo budującego się mostu kolejowego na Sanie i już mieli się z nimi ulotnić, — gdy zaskoczeni niespodzianie z dwóch stron przez powracających z obiadu robotników, nie wiedząc, w którą stronę uciekać, skoczyli do wody i środkiem rzeki dobiegli do rzeźni miejskiej na Błoniu. Niestety na nic się to nie zdało, bo na brzegu Sanu czekali już na nich naganiacze i odważnych rzezimieszków pojmawszy, oddali ich w ręce policyi.

Energia naszej policyi. Dnia 28. bm. zebrała się w poczekalni III klasy na dworcu kolejowym spora liczba urlopników, zdążających pociągiem lwowskim ku Wiedniowi. Jeden z nich, podpiwszy sobie należycie, rozpoczął burdę, zelżywszy naprzód słowami nieprzyzwoitymi bufetowego Leopolda Wolkentreibera, poczem usiłował dziewczynie z dystrybucyi, która przyszła po kolacyę, przemocą wpakować w usta puszkę z sardynek. Leopold Wolkentreiber, nie mogąc sobie poradzić z pijanicą, udał się po pomoc do stójkowego przechadzającego się w przedsionku. Stójkowy odmówił pomocy ruszając ramionami i oświadczył, że ta sprawa należy do p. „führa." Leopold Wolkentreiber poszukał p. „führa", znanego wszystkim B r e g i n o w i c z a i ponowił przed tym dostojnikiem prośbę o pomoc policyjną. Odważny p. „führ" B r e g i n o w i c z ruszył także ramionami i rzekł do Leopolda Wolkentreibera: „Co pan chcesz, żebym swój pysk nastawiał za pana." Na nalegania jednak Wolkentreibera, który przypomniał p. „führowi", że ma szablisko przy boku, zawołał p. „führ" Breginiewicz stójkowego i stanął z nim w otwartych drzwiach poczekalni III klasy. Urlopnik widząc odwagę, jaka się malowała na obliczu dzielnych stróżów bezpieczeństwa, dał natychmiast namacalny dowód szacunku dla policyi, gdyż wymierzył niejakiemu Mozesowi Kohnowi zamaszysty policzek. Poturbowany Kohn, zwrócił się wtedy do p. B r e g i n o w i c z a i powiedział, „że coś podobnego nie odważyłby się urlopnik uczynić w obecności żandarma." Za tę słuszną uwagę przyaresztował B r e g i n o w i c z wypoliczkowanego Kohna „w imieniu prawa" i poprowadził na policyę. Po drodze jednak rozmyślił się i uwolnił łaskawie aresztanta.

T a e n e r g i c z n a p o l i c y a k o s z t u j e n a s 22000 z ł. r o c z n i e. I c ó ż w y n a t o p a n o w i e r a d n i? P o d w y ż s z a j c i e t y l k o d a l e j p e n s y e f u n k c y o n a r y u s z o m p o l i c y j n y m.

Drab jakiś wydarł w nocy z 30. na 31. bm., ekonomowi, który przybył do Przemyśla za sprawunkami, gdy tenże przechodził ul. Cegielnianą na Garbarzach, z kieszeni od kamizelki zegarek srebrny z dewizką wartości 30 zł. Gdy odarty dowiedział się, że w policyi przemyskiej ściągają bardzo obszerne protokoły pisemne, wyjechał z Przemyśla, odrzekłszy się zegarka i poszukiwań za złoczyńcą.

Próbę śpiewu odbywali wczoraj znów aresztanci w kaźniach magistrackich. Melodyjne tony rozczulały do łez przechodzących po pod furdygarnią i mieszkańców wschodniego skrzydła kamienicy p. Giżowskiego.

Pożar. Z Jarosławia donoszą nam o pożarze, który 26. bm. wybuchł na przedmieściu leżajskiem, a nim zdołano go przytłumić, zniszczył 30 zabudowań. Asekurowanym był tylko jeden gospodarz. Straż ochotnicza, na którą głównie liczą w razie wypadku obywatele tutejsi, nie dopisała zupełnie; jest ona na wskróś zdezorganizowaną. Szkoda wyrządzona przez ogień, wynosi kilkadziesiąt tysięcy złr. Przyczyną pożaru, jak się okazało, było podpalenie, a zbrodni tej dopuściła się 19-letnia dziewczyna, Strasówna, mszcząc się na sąsiadce, która jej „odbiła" kawalera. Z namowy starszej swej siostry, podłożyła Srtasówna ogień pod domem sąsiadki w dzień pierwszych zapowiedzi. Obie siostry odstawili żandarmi do sądu.

Sambor 27. października 1890. — (Korespondencya „Gazety Przemyskiej.") — Dziś opuścił nasze miasto po krótkim pobycie pułkownik Reymann komendant tutejszych 2 batalionów 77 pułku przeniesiony na komendanta pułku do Iglan. W czasie krótkiego tu pobytu potrafił sobie zjednać ten żołnierz-polak ogólną sympatyę. Dowodem jak wysoko lubianym i cenionym był przez wszystkich, była uczta pożegnalna sprawiona w pięknie udekorowanych salach kasyna wojskowego, w czasie której słowa pułkownika żegnającego się z pułkiem i chorągwią, pod którą przez 10 lat służył wszystkich obecnych do łez pobudziły. Wieczór odbył się pochód z pochodniami, w czasie którego oficerowie tutejsi swego ulubionego wodza prawie na rękach nieśli; na drugi dzień pociągiem popołudniowem opuścił zacny mąż nasze miasto pozostawiając po sobie żal szczery a niekłamany. Gdy pociąg ruszał ze stacyi, ustawieni wzdłuż toru żołnierze jeszcze raz hucznymi okrzykami pożegnali odjeżdżającego, korpus zaś oficerski z muzyką odprowadził swego ulubionego pułkownika do Chyrowa dając tem najlepiej do poznania, jak trudno i ciężko było im się rozłączyć z tym, pod którym, lat tyle służyli.

Takich dowódców jak najwięcej, a pewnie wszelkie nieporozumienia między stanem cywilnym a wojskowym nigdy by miejsca nie miały.

Omnibusy p. J. Styfiego będą kursowały w sobotę i w niedzielę od godz. 12 w południe od placu na Bramie do cmentarza. Cena jazdy pierwszą klasą 6 ct., drugą klasą 4 ct.

Zapiski bibliograficzne.

Z krwawych dni. Wspomnienie z r. 1846, napisał Henryk Słotwiński. Cena 20 ct. (Czysty dochód na rzecz „Sokoła" przemyskiego). Przemyśl, 1890. Książeczka ta o 36 stronnicach opuściła przed kilkunastu dniami drukarnię Piątkiewicza. Znany tutejszej publiczności, jako deklamator na wieczorkach i uroczystościach, tudzież z kilku wierszy przy różnych sposobnościach narodowych bądź wypowiedzianych, bądź drukiem ogłoszonych a teraz mniej udzielający się p. Henryk Słotwiński odsłonił nam jedną z najsmutniejszych kart dziejów porozbiorowych, przedstawił epizod z r. 1846, w którym sam w dzieciństwie był ofiarą i świadkiem, patrzącym na mordowanie rodzonego ojca. Książeczkę czyta się z zajęciem tchem jednym, cała groza niebezpieczeństwa, któremu uległ prawdziwy męczennik ojciec autora i które jego dwóch synów od 22. lutego do końca marca 1846 utrzymywało w ustawicznej trwodze o życie, przejmuje czytelnika do głębi duszy, a przebaczenie mordercom najdroższej osoby i usprawiedliwianie ich nawet, daje czytelnikowi wyobrażenie, jak silne są w autorze uczucia chrześciańskie i patryotyczne. Książeczka ta ze względu na swoją treść zajmującą, ze względu na to, że ją pisał człowiek, który stawał przed trybunałem Szeli — co także opisał — powinna się znaleść w rękach każdego Polaka, nie mówiąc już o celu na jaki autor dochód z rozsprzedaży tej pracy przeznaczył.

Dział ekonomiczny.

(Dokończenie.)

Przemysł krajowy i reklama.

I tak np. *Kuryer Polski* powiada:

„Głównym środkiem przemysłu domowego jest zawiązanie Towarzystwa głównego na cały kraj, podzielonego na okręgi czyli filie, obejmujące o ile możności jeden dział wyrobów przemysłu domowego, albo też zawiązanie Spółek takich, jakie obecnie wzięły tkactwo w opiekę. Przy tem jednakowoż zwrócić uwagę należy na to, że nie każdy dział przemysłu domowego, mianowicie w pierwszych latach, znajdzie tak łatwą drogę do zbytu, jak tkactwo.

Każda z takich filij obowiązanaby była mieć pod ręką odpowiedni kapitał, aby, nabywając wyroby od producentów, mogła takowe albo zaraz płacić gotówką, lub też przyjmować je na własny, stały rachunek i terminową wypłatę.

Do czynności takiej filii należałoby dostarczać głównemu zarządowi nabytych wyrobów i zamawianie tychże w większej ilości, nawet do handlu hurtownego. Wynalezienie dróg zbytu zależeć powinno jedynie od zarządu głównego, który nietylko w kraju szukać będzie odbiorców, ale i poza granicami tegoż.

Porzućmy wszelkie praktyki, nie prowadzące do celu, jako to, oddawanie w komis lub nawet umieszczanie tych wyrobów na stały rachunek po sklepach, gdyż i taka sprzedaż przynajmniej w pierwszych latach, nic przyniesie korzyści a raczej tylko straty."

Tak radzi *Kuryer Polski* — my jednak jakkolwiek nie negujemy w całości powyższych zapatrywań, wyrazić musimy nasze zdanie, że właśnie li tylko oddawanie wyrobów krajowych w komis firmom renomowanym, może „wprowadzić" zbyt wyrobów krajowych. Czyż bowiem możebnem byłoby tworzenie osobnych filij, dla każdego rodzaju wyrobów krajowych? Gdzie na to kapitały? Gdzie ludzie do tej pracy, która dopiero „po czasie" przyniesćby im mogła zapłatę? Naszem zdaniem byłoby może najlepiej, gdyby Wydział krajowy, któremu za zasługę poczytać należy, gorliwe zajmowanie się sprawą przemysłu krajowego, ustanowił złożoną z ludzi fachowych komisyę dla spraw przemysłowych, któraby dawała „wyrabiającym" pewne zaliczki, tak za materyał spotrzebowany, jak na zakupno nowego, i — któraby z łona swego wybrała delegatów powiatowych dla miast i miasteczek, w którychby ci ostatni obierali firmy renomowane i tym z pewnym rabatem odpowiednie ich składom wyroby krajowe w komis lub na stały rachunek powierzali. Przedmioty takie powinny by mieć jakąś markę i dokładnie oznaczoną, „stałą" cenę — stósowną do tych jakie daje zagranica, następnie tak być pomieszczone, aby je łatwo spostrzedz było można i chętnie przez kupca powinny być zalecane. O wszystkiem tem mogliby się pomienieni delegaci naocznie przekonać kontrolując od czasu do czasu, czy z towarem powierzonym postępują jak należy.

Obok tego delegaci tacy czuwać musieliby i nad tem, aby przedmiotów raz pewnej firmie dostarczonych nie brakło, — t. j. ażeby wyrabiano „zapasy", odpowiednie konsumcyi np. kwartalnej lub rocznej.

Ponieważ jednakże tkactwo pierwszorzędną gałąź przemysłu domowego w Galicyi stanowi, przeto najpierwszym warunkiem powodzenia jest założenie w kraju przędzalni. Jakże bowiem może cena płócien np. korczyńskich tańszą być od rumfordzkich, skoro nie mamy własnej przędzy, choć tyle lnu uprawiamy? — Ale niestety! przędzalni w kraju niema, więc len swój za bezcen sprzedajemy Niemcom, a gdy go oni na przędzę zamienią, drogo nam za nię opłacać każą!

Gdyby zatem grono ludzi fachowych, lub kapitalistów, ze subwencyą Wydziału kraj. założyło przędzalnię, uprawa lnu podniosłaby się znacznie, a zatem i gospodarstwa rolne podniosłyby się nie mało, i kto wie, czy pod względem obfitości uprawy lnu nie wróciłyby się złote czasy naszych prababek, które przędzaniem na wrzecionkach zimowe zapełniały wieczory!

Dla poparcia tego projektu damy jeszcze parę przykładów. Oto w zeszłym roku, pewien handel żelazny miał na sprzedaż piękne koszyki jasielskie. Ale cóż się stało? Oto w krótkim czasie rozsprzedano wszystkie, (bo było ich nie dużo) a choć potem wiele jeszcze było zwolenniczek na ten wyrób, koszyków już nie było i do dziś ich nie ma!

W Bochni znowu istnieje suszarnia owoców, — ale któż wie o niej? Parę małych anonsów w „Nowej Reformie" nie wystarczy jeszcze—i ludzie wciąż suszone owoce z Węgier sprowadzają lub z Bośni choć Bochnię mają tak blisko.

W jaki zaś sposób zyskują rozgłos towary zagraniczne, najlepszy tego dowód dają miliony anonsów i barwnych etykiet rozrzuconych hojnie po wszystkich handlach, w których całe szafy poklejone są napisami: *„Zacherlin"* — *„Chocolade Suchard"* — *„Extract Liebig"* itp. I *„Franck-Koffe"* figuruje również między napisami, a przecież i *cykorya Rozmanita* w tych samych handlach istnieje; — szumne tytuły: *„Musztarda kremska"* i *„Musztarda francuska"* również wszędzie widzieć się dają — a przecież to wyrób krajowy, ze Zamarstynowawa (pod Lwowem).

Tak samo rzecz się ma z napojami: Piękne przeźrocza anonsujące n. p. Piwo pilzneńskie, karwińskie, ołumunieckie, bawarskie lub angielskie błyszczą w każdym handlu, a o doskonałych wyrobach piwa żywieckiego, tęczyńskiego, okocimskiego i t. p. w handlach ani śladu.

Z tego łatwo widząc, co znaczy reklama, radzimy kupcom, którymby zbyt wyrobów krajowych powierzono, ażeby jeżeli już nie anonsy i etykiety, bo to za drogie, — to przynajmniej jednę większą tablicę anonsową wyrobów tych posiadali i w jak najwidoczniejszem pomieścili ją miejscu, a w ten sposób całkiem rzetelnie wyrugowaliby niebawem zagraniczną tandetę.

Kącik humorystyczny.

Z tajemnic Przemyśla.

Noc ponura, jesienna,
Zapadła,
Z nor wylazły złowróżbne
Widziadła.
Z chmur śnieg padał płatkami
Mokremi,
Szpetne błoto rodzący
Na ziemi.
Północ wybiła właśnie
Złowroga,
Spał kto mógł, bo nie wszyscy
Spać mogą.
Policyanie strudzeni
Czuwaniem,
Ciszę nocną mącili
Chrapaniem.
Latarnie jak zwykle
Pogasły.

— — — — — — —

Przez błoto brnął człowiek
Opasły.
Rozpiał się, bo mu było
Gorąco,
A miał złotą dewizkę
Błyszczącą;
W tem w bok rzuca oczyma
I bada,
Pojawia się przed nim
Twarz blada

— — — — — — —

Widmo, groźnie zgrzytnąwszy
Zaczyna:
„Która też to u pana
Godzina?"
I nim słowo rzekł tłusty,
Chłopisko,
Już mu blady wziął ankier
Z dewizką..:
I na prośby nieczuły
Niecnota,
Dał nura jak wyszedł
Z za płota.
Obdarty, zębami
Zadzwonił,
Za drabem ze strachu
Nie gonił.
A był ci on w szczękach
Dość mocny,
Bo policyan się zbudził,
Stróż nocny.
A gdy się odarty
Żałował.
Policyan go w ciupę
Pakował.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Doszło do mojej wiadomości, że p. Józef Süsswein rozgłasza po mieście, jakobym niechętnie przyjmował w swoim lokalu Gości Izraelitów. **Pogłoska ta puszczona przez p. Józefa Süssweina jest bezczelnem kłamstwem**, gdyż pomiędzy Gośćmi odwiedzającymi mój lokal nie robię żadnej różnicy. P. Józef Süsswein rozpuszcza te wieści, mszcząc się za to, że go kilkakrotnie za nieprzyzwoite zachowanie się skarciłem.

Z poważaniem
Lubin Dinstl
dzierżawca Hotelu Przemyskiego.

Drobne ogłoszenia.

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYŚLU ul. Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wąsów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ihnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych. Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

Tylko nafta niewybuchowa

Salonowa nafta niezapalna — Gospodarska nafta niezapalna

Główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej,
FABRYKI J. WIKTORA I SKI, (Ustrzyki dolne)
w Przemyślu
„Na Bramie" l. l, róg ulicy Franciszkańskiej,

Wyłączna sprzedaż
⚒ Nafty bezpieczeństwa ⚒

(Sicherheits-Petrol)

SPRZEDAJE 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 20 ct.
" " gospodarskiej " 16 "
" " „Wiktora" Petrolu niewybuchowego 30 "

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług, o których niejednokrotnie przekonaliśmy się, zaprowadziliśmy **abonamentowe książeczki kuponowe** zawierające dowolną ilość asygnat z 5% opustem cen drobiazgowych.

Asygnat tych nabyć można oprócz w powyższym składzie, także w handlach P. T. Panów **Machalskiego, E. Witkowskiego A. Bourdona i w Narodnej Torhowli.**

Dla wygody P. T. mieszkańców Zasania została urządzona drobna sprzedaż wyż wspomnianych naszych gatunków nafty w Narodnej Torhowli w Przemyślu (naprzeciw ck. Starostwa) po cenach w składzie głównym niezmienionych.

Przy zakupnie w beczkach ważących około 150 kilo lub kamionkach ważących około 25 kilo opuszczamy **znaczny rabat**.

P. T. Abonentom odstawiamy zamówioną naftę do pomieszkain bezpłatnie w szczelnie zamkniętych naczyniach i we własnym wozie.

Dziękując za liczne i łaskawe względy, jakimi się obecnie cieszymy, kreślimy się z poważaniem ZARZĄD SKŁADU.

Tylko nafta nieeksplodująca

Czarnogórski
proszek roślinny
Chrysanthemum
jedyny i niezawodny
środek do wygubienia wszelkiego rodzaju
OWADÓW
jako to:
moli pluskiew, szwabów, stonóg i t. p.
poleca
Droguerya i Perfumerya
D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu
w pakiecikach po 5, 10, 15, 20, 40 ct. lub też w większych ilościach.
Odsprzedającym stosowny rabat.

Dn. 1. listopada 1890
otwieram
W PRZEMYŚLU
w domu p. Aschkenazowej pod l. 153
ul. Franciszkańska przy Bramie
bogato zaopatrzony
SKŁAD FUTER
krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.
Dostarczam serdaki, kołnierzyki, zarękawki i czapki po najprzystępniejszych cenach.
Jakób Bernfeld.
Tymczasowo znajduje się skład w domu p. Aschkenazowej l. 150 obok wieży na pierwszym piętrze.

Który środek jest najlepszy
do odmładzania siwych włosów?
RÉGÉNÉRATEUR
JEDYNIE NA SKŁADZIE
w aptece pod Gwiazdą w Przemyślu
ul. Franciszkańska obok wieży zegarowej
w cenie 1 zł. za flakon.

P. Schnitzer
dyplomowany dentysta c. k. uniwersytetu wiedeńskiego
osiedlił się stale
w Przemyślu
ulica Wodna Nr. 38.

Powróciłem
i ordynuję przeważnie w chorobach kobiecych.
Dr. Dukiet
plac na Bramie l. 77.

Wieńce grobowe

Na dzień zaduszny.
Wieńce grobowe
w wielkim wyborze
tak krajowe jak i zagraniczne
dalej
SZARFY z NAPISAMI
i bez tychże
po cenie najumiarkowańszej
poleca
HANDEL
T. MOCZARSKIEGO
przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw hotelu pod Gwiazdą.
Przyjmuje oraz zamówienia na lampy.

Wieńce grobowe

Uwiadomienie.
Niniejszem uwiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż
otworzyłem
SKŁAD FUTER
z pojedynczych skórek
i gotowych futer
męskich i damskich garniturów
w hotelu pod „Gwiazdą" I. piętro
W PRZEMYŚLU
a z powodu, że na lokal znaczne koszta sobie oszczędzam, jestem zatem w stanie towary niżéj zwyczajnych cen sprzedawać.
Z uszanowaniem
Samuel Fischer ze Lwowa.

KROWIANKA
z koncesyonowanego zakładu krowiankowego
I. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,
do nabycia
w aptece „pod Opatrznością" F. Bajera
w Przemyślu.

Główny skład farb i handel materyałów
M. Beglückter
pod „czarnym psem"
W PRZEMYŚLU
ulica Kolejowa Nr. 101 dom OO. Reformatów
poleca na sezon zimowy
Masę woskową do zapuszczania podług własnego wyrobu w 3 odcieniach.
Masę francuską do zapuszczania podług w 3 odcieniach
Bursztynową Glazurę do podług nadającą farbę i połysk za jednem pociągnięciem w 4 kolorach.
Farby olejno lakierowe do podług zupełnie do użycia gotowe
po najumiarkowańszych cenach.

Naprzeciw wieży zegarowej

Magazyn otwarty codziennie od 8 rano do 8 wieczór. — Na I. piętrze

Heilmann Kohn i Synowie
NAJWIĘKSZY SKŁAD
ubiorów męskich i dziecinnych
Z WIEDNIA
w Przemyślu, ul. Franciszkańska l. 156
na I piętrze naprzeciw wieży zegarowej
poleca na sezon JESIENNY i ZIMOWY:

Ubrania męskie	od zł. 9—40	Spodnie	od zł. 3—15
Surduty zimowe (Paltoty)	„ 10—60	Ubranka dla chłopców	„ 3—8·50

Szlafroki, ubrania frakowe, salonowe i żakietowe, futerka, menżykowy, kurtki, płaszczyki dla chłopców, i t. d., i t. d., i t. d.
po cenach fabrycznych.
UNIFORMY DLA PP. URZĘDNIKÓW PO CENACH NAJTAŃSZYCH.
Fabryka własna: we Wiedniu. SKŁADY: w Przemyślu, Wiedniu Krakowie, Lwowie, Bielsku, Czerniowcach Tarnowie, Opawie, Rzeszowie, Pilźnie, w Czechach) i Jarosławiu.

Dla uniknienia pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy.

KEFALGINA
Jedyny niezawodny środek przeciw
MIGRENIE, NEWRALGII
w ogóle przeciw
uporczywym bolom głowy.
JEDNO PUDEŁKO KOSZTUJE 50 ct.
Jedynie na składzie w aptece „pod Gwiazdą" w Przemyślu.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.